

# **BÓG STAŁ SIĘ DLA MNIE BLISKIM PRZYJACIELEM**

**Elwira Niewęłowska**

Postanowiłam, że przekażę Ci – Drogi Czytelniku – moje świadectwo o tym jak Jezus znalazł się w moim życiu na pierwszym miejscu.

Bóg „wydobył mnie z kałuży błota” w październiku 2000 roku. Zanim to nastąpiło moje życie zmierzało do nikąd – co widzę dopiero teraz.

Moje dzieciństwo nie należało do najszcześniejszych. Mój tata był alkoholikiem, więc pamiętam go jako ciągle pijanego awanturnika. Gdy miałam 6 lat moi rodzice rozwiedli się. Od tamtego czasu tata „rozpłynął się w powietrzu”. Teraz jestem już dorosła i widziałam go kilka razy – nigdy trzeźwego. Moja mama związała się z mężczyzną, z którym żyje do dziś. Owocem ich związku jest mój brat Konrad.

Nigdy nie doświadczyłam miłości ojcowskiej, mój tata nigdy nie był w „stanie” mi jej dać, a z moim ojczymem miałam raczej chłodną, obojętną relację. Zawsze czułam się gorsza od koleżanek, bo przecież one miały tatusiów i spokój w domu. Jako dziecko wstydziłam się mojego taty, a raczej jego pijaństwa.

Dla mojego starszego o 6 lat brata zawsze byłam piątym kołem u wozu. W związku z tym, że do momentu rozwodu moja mama wychowywała nas sama, obowiązek pilnowania Elwiry spadł na mojego brata. Nie lubił mnie za to, że musiał mnie wszędzie zabierać ze sobą.

Gdy moja mama urodziła mojego młodszego brata miałam 9lat. To przyspieszyło moje dorastanie i dojrzałość. Z dnia na dzień musiałam stać się odpowiedzialna, nauczyć się jak opiekować się maleńkim dzieckiem.

Cierpiałam na niedosyt miłości. Już w szkole podstawowej ustawicznie byłam w kimś „zakochana”. Zawsze szukałam obiektu do westchnień. W końcowych klasach szkoły podstawowej i w szkole średniej wpadłam w tzw. złe towarzystwo. Moje życie wówczas kręciło się wokół dyskotek, „facetów”, alkoholu. Pojawiły się też papierosy i narkotyki, jednak - dzięki Bogu – po ich spróbowaniu stwierdziłam, że to nie dla mnie. Dlaczego tacy znajomi? Myślę, że wiązało się to z moją nieśmiałością i poczuciem niższości wobec innych. Bałam się nawiązać bliższe kontakty z „normalnymi” ludźmi. Znalazłam więc sobie środowisko, w którym poczucie niższości nie było takie duże. Chciałam się stamtąd wyrwać jednak moje myśli, że jestem beznadziejna trzymały mnie w tamtej grupie. Szkoda, że nie znalazł się wtedy ktoś kto powiedziałby mi, że jest osoba która akceptuje mnie bezwarunkowo. Pograżałam się więc i przejmowałam zachowanie, wartości moich znajomych. Potem doszły także kradzieże. Wstydziłam się samej siebie, przed sobą jak i przed innymi. Fakt, że od momentu dojrzenia byłam zawsze trochę bardziej masywniejsza niż rówieśnice, sprawiał, że dodatkowo moje poczucie własnej wartości spadało.

W 3klasie szkoły średniej poznałam chłopaka. Od początku traktował mnie przedmiotowo i spotykaliśmy się tylko, gdy on czegoś potrzebował. Nasza znajomość zaczęła się pogłębiać w czasie zdawania przeze mnie matury i egzaminów na studia. Był to okres od maja do połowy lipca 2000 roku. W tym czasie widywaliśmy się codziennie. W końcu zdecydowałam się na współżycie seksualne. Nic poza tym nas nie łączyło. On zaspokajał swoje potrzeby, a ja naiwnie wierzyłam, że mu na mnie zależy. Maturę zdałam, jednak na uczelnię nie dostałam się. Złożyłam dokumenty do prywatnej szkoły wyższej i 20 lipca 2000 r. wyjechałam do Irlandii na 3 miesiące, aby pracować jako au-pair (opiekunka do dzieci). I tam spotkałam Boga.

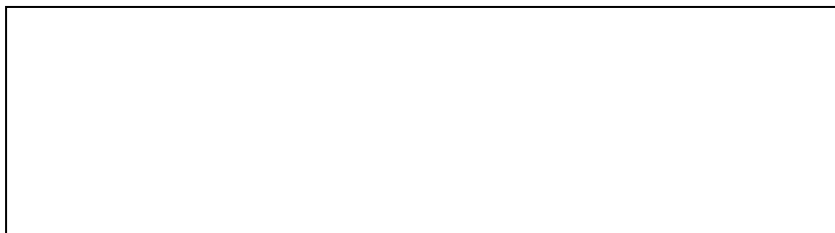
To niesamowite jak super wymyślił to Pan. Odciął mnie od całej mojej rzeczywistości, w której żyłam wcześniej (rodzina, chłopak, znajomi, alkohol itp.) i postawił na mojej drodze – tam w Dublinie – Asię. Wcześniej nie znałam jej osobiście, wiedziałam tylko, że chciała wyjechać do pracy. Pod koniec sierpnia sąsiedzi mojej rodziny w Dublinie potrzebowali opiekunki. Zawiadomiłam Asię, że jest miejsce. Przyleciała po paru dniach. Zaintrygował

mnie jej pokój, radość i miłość jaka z niej biła. Przecież ja całe życie właśnie tego poszukiwałam, chciałam być kochana, szczęśliwa i akceptowana. Spędziłyśmy razem cały wrzesień 2000 roku. Asia była wówczas nawrócona od roku i była we wspólnocie (w Warszawie). Codziennie rozmawiałyśmy, a Bóg po prostu ją przepełniał, a mnie przemieniał. Pan kształtował mój charakter tam w Irlandii, na tyle abym była w stanie przeciwstawić się życiu, które zostawiłam w Warszawie. Do Polski wracałam z przekonaniem, że odcinam się od grzechu, w którym tkwiłam przed wyjazdem w lipcu. Trafiłam do wspólnoty, a obraz Boga kochającego mnie i chcącego dla mnie jak najlepiej został mi wyjaśniony i uporządkowany w połowie października 2000 roku na ewangelizacyjnym kursie Filip. Bóg stał się dla mnie bliskim przyjacielem. Wcześniej „wierzyłam” w Boga, ale kojarzył mi się z władcą odległym, nieczułym na moje potrzeby, nie będącym w stanie mnie zrozumieć. Była to dla mnie relacja: Bóg sobie, ja sobie.

Teraz dziękuję Jezusowi, że otworzył moje oczy, że znalazł sposobność na oderwanie mnie od drogi ciemności. Pan nadal kształtuje mój charakter, wyprowadza mnie z różnych grzechów. Z Jezusem jestem od października 2000 roku i widzę, że znalazłam prawdziwą miłość, akceptację, radość, pokój i prawdziwych przyjaciół. Ludzie często poszukują szczęścia na własną rękę. Ja próbowałam przez 19 lat z miernym wynikiem. Ludzie!!! Przestańcie błędzić. Oddajcie ten problem Jezusowi, a przekonacie się jak was zaskoczy! **Spróbuj Ty, który czytasz te słowa! Czy masz coś do stracenia?**

---

Jeśli powyższe świadectwo poruszyło Ciebie i chciałbyś dowiedzieć się czegoś więcej, proszę skontaktuj się z osobą która dała ci tę ulotkę lub:



**Zmienione Życie**  
**Misja Pielgrzym Polska**  
ul. Piotrkowska 118, Skr. Poczt. 478, 90-950 Łódź  
Tel: 042 6306932, Kom. 698 854777, Email: [biuro@pielgrzym.org](mailto:biuro@pielgrzym.org)  
[www.pielgrzym.org](http://www.pielgrzym.org) lub [www.wydawnictwopielgrzym.com](http://www.wydawnictwopielgrzym.com)

© Misja Pielgrzym 2003. Można drukować, powielać i rozdawać bezpłatnie bez dokonywania zmian na tej ulotce.